

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodni-  
kiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“,  
oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przed-  
płatna kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 mr.  
50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wia-  
rus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod  
nr. 125, na stronie 434.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku  
15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami  
40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust  
czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na pol-  
ski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni  
i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny  
adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk  
korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 119.

Bochum, sobota, 6 października 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczycie dzieci swe  
mówić, czytać i pisać po polsku! Nie  
jest Polakiem, kto potomstwu swemu  
zniemczyć się pozwoli!**

### Kto się spóźnił

z zapisaniem gazety na czwarty kwartał, może  
to jeszcze teraz uczynić, a jeżeli pragnie, aby  
mu poczta wszystkie gazety od początku kwar-  
tału dostarczyła, niech dopłaci 10 fen. i żąda  
na pocztę:

**Polnische Zeitung „Wiarus Pol-  
ski“ aus Bochum mit Nachlieferung,**  
a poczta winna mu „Wiarusa Polskiego“ od  
początku kwartału dostarczyć.

Płaci się za

**„Wiarusa Polskiego“**

oraz trzy jego bezpłatne dodatki tj.

**„Naukę Katolicką“**

**„Głos górników i hutników“  
i „Zwierciadło“**

na cały czwarty kwartał czyli na październik,  
listopad i grudzień

**tylko 1 markę 50 fenigów,**

a z odnośnieniem do domu przez listowego do-  
płaca się 25 fen.

Ktoby pragnął, abyśmy „Wiarusa  
Polskiego“ posyłał rodzicom, krewnym lub  
znajomym do Polski lub gdziekolwiek bądź, niech  
nadesłże 1,50 mr. i dokładny adres, a gazetę  
poczcie przekażemy, lecz prosimy uczynić to  
jak najrychlej, gdyż przez późne przekazanie  
gazety powstają nieporządki. Każdy powinien  
donieść osobom, dla których „Wiarusa Pol-  
skiego“ zapisał, ażeby się po niego na pocztę  
zgłosili.

## Polacy na obczyźnie.

### Śpiewajmy!

O tak, śpiewajmy, ale nie „Die Wacht  
am Rhein“, nie „Deutschland, Deutschland über  
alles“, lecz nasze piękne pieśni polskie. Któryż  
naród może się poszczycić np. tak pięknymi pie-  
śniami kościelnymi, jak naród polski? Żaden  
naród nie posiada tak pięknych pieśni do Ma-  
tki Boskiej, jak nasze „Godzinki“, rozpoczyna-  
jące się od słów: „Zacznijcie wargi nasze chwa-  
lić Panne świętą!“ Komuż śliczna ta pieśń nie  
przypomni lat dziecięcych, kiedy bawiąc się  
swobodnie u kolan matki, wyśpiewywał swym  
dziecięcym głosem chwałę Boga-Rodzicy,  
królowej nieba i ziemi i królowej Polski? O,  
Bracia, starajmy się, aby pieśń ta i tu na ob-  
czyźnie nie poszła w zapomnienie. Gdy więc  
czas pozwala, zgromadźmy w koło siebie dzie-  
ci nasze i śpiewajmy często „Godzinki“, bądź-  
my i na obczyźnie czcicielami Maryi, a Ona  
jak obroniła Częstochowę od Szweda, tak i  
nam wyjedna łaskę, abyśmy wiarę św. i naro-  
dowość naszą polską zachowali dla siebie i  
potomstwa naszego. Śpiewajmy w domu jak  
najczęściej także inne pieśni kościelne, nasze  
śliczne pieśni kolendowe, nasze wzruszające  
pieśni postne, oraz głoszące chwałę zmartwych-  
wstałego Zbawiciela pieśni wielkanocne. Wogó-  
le pielęgnujmy w domu polskim nasze wszy-  
stkie kościelne pieśni, a wtedy i dziatki zawsze

z rodzicami je śpiewając, nauczą się ich na  
pamięć i ukochają całym sercem.

Dalej nie powinniśmy też zapominać o na-  
szych pieśniach narodowych, sławiących świe-  
tną przeszłość naszą narodową, opisujących cięż-  
ką naszą dolę, nasze męczeństwo, jakie od  
przeszłego wieku znosimy, a nie mniej zapowia-  
dających lepszą przyszłość narodowi naszemu,  
wlewających w serca zbolełe i zwątpiałe bal-  
sam nadziei, że do czasu potrwa tylko nasza  
niedola. O tak, Bracia Rodacy, śpiewajmy pie-  
śni te jak najczęściej przy ognisku domowym i  
uczmy je śpiewać dzieci nasze. Mamy ich prze-  
cież tak wiele, a tak mała ich liczba znana  
tylko jest szerszemu ogółowi. Nie tylko każdy  
Polak, ale każde dziecko polskie powinno je u-  
mieć śpiewać.

A nasze piosenki ludowe, np. Był Maty-  
sek, Polka dziewica, Tam na błoni błyszczy  
kwiecie i setki innych, czy nie warto tego, a-  
byśmy ich nie tylko sami śpiewać nie zapo-  
mnieli, lecz przekazali je także dzieciom na-  
szym?

Mając tak bogatą, niewyczerpaną skarbnicę  
pieśni, pielęgnujmy je, czerpmy z nich wia-  
rę w lepszą przyszłość, szukajmy w nich uko-  
jenia i siły do wytrwania w dzisiejszych cięż-  
kich dla nas czasach.

W szkole dziś dziecko pieśni polskiej na-  
wet w Polsce nie usłyszy, tam więc teraz tak  
samo jak na obczyźnie wszystko zależy od ro-  
dziców. W domu polskim niech więc swobo-  
dnie rozbrzmiewa pieśń polska i serca młodzie-  
ży niech zapala do gorącej miłości sprawy oj-  
czyźnej. W pieśni wielka tkwi potęga, śpiew  
też szczególnie Polacy, jak wogóle wszyscy  
Słowianie ukochali nadewszystko. Pieśń nuciła  
matka nad naszą kołyską, pieśnią pożegnając  
nas też krewni i przyjaciele, gdy do zimnej mo-  
giły spuszcza śmiertelne szczątki nasze. Uko-  
chajmy więc gorąco nasze pieśni polskie!

O! piosenka promienista

Narodowych uczuć brzmienie,

W tobie iskra, jasnie czysta

Świętość, zapal i natchnienie!

Z tobą dusza raje prześni,

Myśl błękity by objęła —

O! nad wszystkie wielbię pieśni:

„Jeszcze Polska nie zginęła!“

## Słów kilka o szkołach w Gnieźnie za dawnych czasów.

*Mowa p. Józefa Chociszewskiego wygłoszona na  
ostatnim wiecu w Gnieźnie.*

(Ciąg dalszy).

Tu w Gnieźnie, a nie gdzieindziej, znalazł  
Lech, patriarcha naszego narodu, gniazdo bia-  
łego orła, który później uleciał wysoko nad  
polską ziemię, a dziś podług podania ludu śpi  
gdzieś w Górach Karpackich. W Gnieźnie prze-  
bywali trzej bracia słowiańscy: Lech, Czech i  
Rus, a 965 roku tu w Gnieźnie w kościele  
świętego Jerzego, Mieczysław, książę polski za  
poradą swej małżonki Dąbrówki przyjął chrzest  
święty. W Gnieźnie zatem zajaśniało najprzód  
światło prawdziwej wiary chrześcijańskiej. Tu  
w naszym grodzie spędził młodość lata i  
znaczna część wieku męskiego Bolesław Wielki,  
rzeczywisty założyciel państwa i narodu pol-  
skiego. Tu w Gnieźnie witał ów król potężny  
Świętego Wojciecha, później Ottona III, cesa-  
rza rzymsko-niemieckiego, a ówczas zdumiewali  
się Niemcy, jak pisze kronikarz, nad potęgą i

bogactwami i wojskiem naszego Bolesława. Tu  
w Gnieźnie 1000 roku było założone nie naj-  
pierwsze wprawdzie, ale najznakomitsze biskup-  
stwo polskie, któremu podlegali inni biskupi  
polscy, dlatego też słusznie tum czyli katedra  
gnieźnieńska, zwana jest matką wszystkich pol-  
skich kościołów. W tej katedrze byli koronowani  
pierwsi królowie polscy, począwszy od Bo-  
lesława Wielkiego 1024 r. aż do Wacława 1300 r.  
Po nieszczęśliwym podziale Polski przez Bo-  
lesława Krzywoustego 1139 Gniezno było nie-  
omal jedynym łącznikiem czterech polskich  
dzielnic, tj. Wielkopolski, Małopolski, Mazo-  
wsza i Ślązka, gdyż tu miał stolicę arcybiskup  
gnieźnieński, którego wierzchnictwu podlegały  
wszystkie polskie kościoły. Ci duchowi wodzo-  
wie narodu polskiego wywiązali się godnie ze  
swego zadania. Na poparcie tego twierdzenia  
wystarczy przytoczyć rozporządzenie arcybi-  
skupa Jakóba, wydane 1285 r., aby każdy na-  
uczyciel, uczący w szkołach Królestwa Pol-  
skiego, znał dobrze język polski: Dla objaśnie-  
nia nakazu dodajemy, że wskutek rozerwania  
Polski na cztery części zaczął się wciskać do  
ziem polskich żywioł niemiecki, który osiadał  
mianowicie po miastach. Książęta polscy przy-  
znali obcym przybyłym niesłychane przywileje,  
gdyż nietylko udzielano im obficie roli i lasu,  
ale wolno im było używać wyłącznie języka  
niemieckiego w kościołach, sądach, urzędach i  
szkołach.

Tu się nasuwa mimowoli uwaga, którą  
powinni sobie wziąć do serca hakatyści i ży-  
dzi, że nasi przodkowie nie wydzielali przyby-  
szom niemieckim ojczyźnego języka. Tak było  
dawniej, a jak jest dziś?

Niemcy ówczesni starali się za pomocą  
szkoły zniemczyć dzieci polskie, a gdy bezsilni  
książęta polscy nie umieli, czy też nie chcieli  
wykorzenić tego nadużycia, wtedy zawsze du-  
chowienstwo polskie, zebrane na synodzie pod  
przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego,  
stało w obronie prześladowanego już wów-  
czas języka polskiego.

Dodaje wyraźnie, iż arcybiskup gnie-  
źnieński, bynajmniej nie zabraniał Niemcom  
nauczać języka niemieckiego, dla tego i nadal  
doznawał język niemiecki troskliwej opieki.  
Niechby dzisiejsi Niemcy zechcieli ten piękny  
przykład naśladować, to znaczy, że nie po-  
winni usuwać ze szkoły języka polskiego.

Mniej więcej po 6-ciu wiekach jeden z ar-  
cybiskupów gnieźnieńskich naśladował piękny  
przykład arcybiskupa Jakóba, gdyż nie chciał  
dopuścić, aby niemczono młode pokolenie za  
pomocą wykładu nauki religii w języku niemie-  
ckim. Za to poszedł ów nieustraszony obrońca  
praw kościoła i narodu do więzienia a później  
na wygnanie. Domyślicie się zapewne, że mó-  
wię o ks. Arcybiskupie Mieczysławie Ledó-  
chowskim, którego w więzieniu Ostrowskim  
papież Pius IX. ozdobił purpurą kardynalską.

Oto dwa wzory z dawniejszych i nowszych  
czasów, zdolne pobudzić do naśladownictwa  
nawet obojętnych Polaków i Polki.

W Gnieźnie po przyjęciu chrześcijaństwa  
była założoną pierwszą szkoła na ziemi pol-  
skiej, w której niezawodnie uczyli najprzód  
księża czescy. Nie ma wprawdzie w kronikach  
i aktach wyraźnej o tem wzmianki, ale mimo  
to twierdzą stanowczo, że w Gnieźnie Miecz-  
ysław i Dąbrówka założyli pierwszą szkołę dla  
polskiej młodzieży. Twierdzenie moje popieram  
następującym dowodem: Kronikarz śląski opi-  
sujący życiorysy biskupów wrocławskich, pisze

wyraźnie, że „biskup Urban, przyszedłszy do Polski, aby z polskiego narodu, dzieci i młodzieńce nabierali znajomości nauk łacińskich; w tym celu ustanowił szkołę w Smogorzewie.“ W tym to Smogorzewie mieszkali najprzód biskupi śląscy, zanim przenieśli stolicę do Wrocławia.

Jeżeli zatem w małym śląskim Smogorzewie zaraz po przyjęciu chrześcijaństwa w Polsce istniała szkoła, jakżeby nie miało jej posiadać Gniezno, stolica książąt polskich, miasto tak rozległe, że za czasów Bolesława Wielkiego dostarczało na wojnę 6500 wojaków?

Mamy pewną wiadomość, że w jedenastym wieku, tj. od roku 1000 do 1100 szkoła katedralna gnieźnieńska doznała takiego znaczenia, że z całej Polski garnała się młodzież do Gniezna. Tu pobierał początkowe nauki Stanisław z Szczepanowa, który później zasiadł na stolicy biskupstwa krakowskiego, a poniósłszy śmierć męczeńską, jest obok Świętego Wojciecha głównym Patronem naszego narodu.

Święty Stanisław urodził się 1030 roku, zatem w Gnieźnie pobierał nauki mniej więcej w czasie od 1045 do 1050 roku, czyli w 70 lat po ochrzczeniu Mieczysława.

Wynika ztąd jasno, że szkoła katedralna gnieźnieńska była założoną zaraz po przyjęciu chrześcijaństwa, gdyż w przeciwnym razie nie byłaby tak rozkwitła, że młodzież polska z całego kraju dążyła do Gniezna celem nabycia oświaty.

Niezawodnie w aktach gnieźnieńskiej Kapituły była dokładna wiadomość o szkole katedralnej, ale z powodu licznych pożarów i najazdów nieprzyjaciół zaginęły dokumenty z najdawniejszych czasów.

Szkoła katedralna w Gnieźnie, zwana także akademicką, otoczona troskliwą opieką arcybiskupów gnieźnieńskich, szerzyła skutecznie oświatę w ziemiach polskich. Przed założeniem akademii czyli uniwersytetu w Krakowie była ta szkoła najważniejszym w Polsce zakładem naukowym. Trwało to do roku 1400. Skoro się rozwinął uniwersytet, tj. szkoła główna w Krakowie, wtedy gnieźnieńska szkoła katedralna stała się odnogą uczelni krakowskiej, to znaczy, że z Krakowa przysyłano do Gniezna profesorów. Takich odnog czyli kolonii posiadała w Polsce wszechnica krakowska 41, a tych tylko dwie istniały w dzisiejszem Księstwie, tj. w Poznaniu i w Gnieźnie. Może to posłużyć za dowód że Gniezno i wówczas, kiedy przestało być stolicą królów polskich i arcybiskupów, którzy jak wiadomo, przebywali stale od XIV wieku w Łowiczu, było ważnym ogniskiem oświaty, posiadając wyższy zakład naukowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Ziemię polskie.

### \* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Pelplin.** Administrator ks. Pokorski z W. Komorska przeniesiony w tymże charakterze do W. Płochocina, ks. wik. Pawlicki z Kamienia do Wiela, ks. wik. Witkowski z Zabiniowic do Kamienia, ks. wik. Lorenz z Wiela do W. Komorska, ks. wikary Lewandowski z W. Komorska otrzymał na czas pewien zwolnienie.

**Gdańsk.** „Gaz. Gdańska“ pisze: Wczorajsze zebranie Tow. „Jedności“ zostało przez dozorującego urzędnika policyjnego p. Böhma rozwiązane. Kiedy członek Towarzystwa p. Biegalski głosił krótką przemowę do zebranych w której wskazał na krzywdy nam się dziejące i wspominał, iż nawet orla szewskiego nie potrafią szowiniści odróżnić od polskiego, a białoczerwone kolory bywają uważane za polskie, — powstał komisarz dozorujący zebranie i odezwał się w te słowa: „Ich schliesse die Versammlung“, a wyciągnawszy z kieszeni zegarek dodał: „und bitte Sie in einer Minute das Lokal zu verlassen“ (Zamykam posiedzenie i proszę w jednej minucie opuścić lokal). Przewodniczący p. Pokorniewski napomniął członków, aby się spokojnie rozeszli, — co też się stało. — Trudno pojąć co był właściwie za powód do rozwiązania zebrania, bo w słowach powyżej przytoczonych nie było chyba nic karzącego.

**Elk na Mazurach.** W sobotę 29 z. m. skazała tutejsza izba karna redaktora „Gazety Ludowej“ p. Hugona Bahrke na 2 miesiące więzienia i 136 marek kary, odnośnie dalsze

26 dni więzienia, i to: za rzekome podburzanie do gwałtów na 2 miesiące więzienia, za obrazę landratów w powiatach mazurskich na 100 marek kary (odnośnie 20 dni więzienia) oraz za obrazę wójta p. Hamiltona na 30 marek kary (odnośnie 6 dni więzienia). Co do czwartego punktu oskarżenia, jakoby zniszczył pamięć zmarłego wyższego radcy konsystorskiego dr. Pelki w Królewcu, sąd uwolnił go od winy i kary. Zarazem przyznano obrażonym prawo publikacyi wyroku w 3 pismach, wychodzących w Elku, jako też zniszczenie odnośnych płyt i form.

### \* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Inowrocław.** Z strasznego niebezpieczeństwa wybrał rzeszę niemiecką inowrocławski sierżant policyjny nr. 10. (Godność pana tego nie jest nam znana). Spotkał on oto na ulicy pomocnika ze składu p. Strzeleckiego, p. Borkowskiego i ujrzał na jego szyi czerwony krawat z białym orzełkiem. Zaraz tedy zatrzymał zagrażającego bezpieczeństwu rzeszy niemieckiej „winowajcę“ i rozkazał mu wyjąć orzełek z krawaty, a przynajmniej zakryć go przed wzrokiem przechodniów, aby u jednych nie wzbudzał myśli rewolucyjnych, u innych zaś trwogi i przerażenia. Pan B. opierał się z początku, lecz widząc groźną minę stróża bezpieczeństwa, spełnił jego żądanie, protestując jednakże przeciwko temu nakazowi. Ponieważ — o ile nam wiadomo — nie istnieje jeszcze ukaz, zabraniający noszenia orzełków w krawatach, zamierza się pan B. zażalić na policyanta u jego przełożonej władzy. Chwilowo jednakże, nie chcąc się narazić na dalsze nieprzyjemności, nie nosi orzełka — i tak państwu pruskiemu nic na razie nie grozi...

**W Inowrocławiu** w nowym kościele Panny Maryi odbyło się w niedzielę poświęcenie dzwonów, sprowadzonych dla tego kościoła. Są to, jak pisze „Dzien. Kuj.“ dzwony wielkich rozmiarów. Największy waży 64 centnarów. Nowe dzwony otrzymają imiona patronów tych, którzy głównie do rychłego wzniesienia tej świątyni się przyczynili, a mianowicie: największy dzwon otrzyma imię św. Florjana, na cześć ks. Arcybiskupa; drugi imię św. Józefa — patrona byłego proboszcza inowrocławskiego, a dzisiejszego oficjała, ks. Simona; trzeci imię św. Aureliana, ku uczczeniu pamięci śp. ks. proboszcza Kompfa, który krótko tylko, ale bardzo dodatnio pracował w parafii inowrocławskiej; czwarty ochrzczony zostanie na imię św. Antoniego: piąty, najmniejszy — otrzyma imię NP. Maryi.

**W Kotowie** zakwitły w ostatnich dniach kasztan i akacja po raz wtóry, co należy do rzadkości.

**Miłosław.** Przeciwko decyzji pierwszego prokuratora w Gnieźnie, odrzucającej skargę, podniesioną przeciwko p. Kościelskiemu przez tutejsze niemieckie Towarzystwo śpiewu, podał zażalenie do nadprokuratora w Poznaniu radca sprawiedliwości p. Wagner, adwokat w Berlinie i zastępca prezesa Towarzystwa hakatystów, upoważniony do tego przez Towarzystwo śpiewu. Wskutek tego zażalenia prokurator wytoczył skargę a p. Wagner występuje w imieniu zarządu Towarzystwa jako współoskarżyciel. Proces odbędzie się w Gnieźnie.

### \* Ze Śląska czyli Starej Polski.

**Markowice.** Ubiegłej niedzieli nad ranem znaleziono w pobliżu leśniczówki na sosie człowieka bez duszy, w którym rozpoznano młynarza Fr. Marklowskiego z Miedoni. Domyslały się, że w nietrzeźwym stanie padł i leżącego przejechał wóz ciężki.

**Ks. kapelan Grabowski** z Raciborza został przesiedlony do Białej.

**Laurahuta.** Górnik Rudolf Sok położył się do snu na hałdzie węgla kopalni Ficinus. Spiącego zasypały żarzące się jeszcze węgle, od nich zajęło się ubranie na nim i ztąd takiemu uległ poparzeniu, że następstwem jego była śmierć.

**Niemieckie Piekary.** „Katolik“ pisze: „Niemczyzna wciska się w społeczne nasze stosunki każdą niemal szczeliną, nawet i do kościoła. Otóż sprawujący w naszej parafii od roku urząd organista p. Chodziński, który się do nas przeniósł z Pszczyny, pozwala sobie raz po raz na pogrzebach polskich, czy to dzieci, czy dorosłych grywać podczas mszy św.

pieśni niemieckie. Tego dotąd nigdy nie bywało. Rodzina zmarłego lub zmarłej w danym razie przejęta smutkiem i boleścią, jak i różnymi kłopotami (jak to bywa w podobnych razach) nie jest gotową do podjęcia stosownych kroków, aby zniewoliła pana organistę do grania i śpiewania polskich pieśni, tak jak dotąd bywało. Zresztą z góry nie wie rodzina zmarłego, czy pan organista będzie polskic lub niemieckie pieśni grał. A po pogrzebie rzecz ta puszcza się pływem, bo komuż chciało by się tam wszczynać kłopoty i spory, kiedy z sobą aż nadto ma do czynienia. Co tu poradzić na to? Kto mądry, niech radzi. Zdaniem mojem, najlepiej by było pogrzebów nie zamawiać u pana organisty, skoro na tem pogrzebie będzie chciał grać i śpiewać po niemiecku. Podczas mszy św. potrafimy sami zaśpiewać polską pieśń. A kilka marek, które się ma panu organiście zapłacić, możnaby na mszę św. za zmarłego ofiarować.

Zobaczmy, czyby to pomogło!“

## Wiadomość ze światła.

**Berlin.** Ks. kapelan Br. Mangelsdorff przy kościele św. Piusa odchodzi w miejsce proboszcza Schivelbein na Pomorzu, gdzie już od 16 lat księdza katolickiego nie ma. Jego miejsce zajmie ks. kapelan Langer z Wrocławia, który w przeszłym roku, licząc już 39 lat, został wyświęcony za księdza. Był on przedtem kupcem, potem jednak wrócił do gimnazjum, zdał egzamin abituryncki i słuchał teologii św. na akademii we Wrocławiu.

**Berlin.** W parlamencie niemieckim którego zwołanie zapowiada półurzędowa „Kölnische Zeitung“ dopiero w drugiej połowie listopada, spodziewać się można ciekawych zajęć. Tak pisma wolnomyślne jak socjalistyczne bowiem żyłujące się na rząd, że prowadzi wojnę w Chinach bez przyzwolenia parlamentu, zapowiadają, iż posłowie wolnomyślni i socjalistyczni skorzystają ze swobody słowa i wypowiedzą wszystko, co powiedzieć trzeba. Ponieważ zaś niemal wszystkie stronnictwa niezadowolone są z działania rządu w sprawie chińskiej na własną rękę, więc parlament będzie podobno widowiskiem scen dotąd jeszcze nie widzianych.

**Rodzice,** mający synów wśród armii walczącej w Chinach, a chcący im wysłać jaki podarek na Gody, winni paczkę odesłać już w końcu tego miesiąca, tak, aby wyjeżdżający dn. 30 paźdz. z Hamburga okręt mógł je zabrać. Do paczki nie można oczywiście wkładać nic takiego, coby się zepsuć mogło.

**Geringswalde** (Saksonia). Dnia 1 października wieczorem o godz. 9 jakiś nieznany człowiek napadł cztery dziewczęta wracające z tutejszego jarmarku do Grossmilkau. Trzy dziewczęta zdołały uciec, podczas gdy jedna została wciągnięta do lasu, gdzie ją znaleziono z przerżniętem gardłem. Morderca uciekł.

**Według** rozporządzenia ministerjalnego wolno sprzedawać jeszcze po godzinie 9 wieczorem na ulicach, placach publicznych, dworcach kolejowych itd. gazety i inne druki tam, gdzie dotychczas je sprzedawano w tym czasie, pomimo, że składy kupieckie mają być zamknięte o godzinie dziewiętej wieczorem.

**W Monachium** odbył się ślub księżniczki Elżbiety, wnuczki reagenta Luitpolda, z księciem Albrechtem, następcą tronu belgijskiego. Ślub dawał arcybiskup monachijski dr. Stein. W orszaku weselnym znajdował się także król rumuński. Król belgijski opuścił już Monachium równocześnie z młodą parą.

**Wojna angielsko-transwalska.** Z Pretoryi donoszą do „Morning Post“, że członek transwalskiego volksraadu Barend Vorster założył w obwodzie Zoutpansberg republikę, a generał Ludwik Botha zdążył na czele 2000 burów, aby się z Vorsterem połączyć.

Burowie uderzyli w sobotę w nocy na angielski oddział pod Kaffirkraal. Jeden z rannych burów miał mundur angielski. Anglicy mieli jednego zabitego. Obiega pogłoska, że burowie zastrzelili 20 krajowców, skutkiem czego pomiędzy ludnością zapanował wielki przestach. Anglicy ogłosili, że każdy bur w uniformie angielskim zostanie rozstrzelany.

**Rozruchy w Chinach.** Obszerne sprawozdanie o śledztwie w sprawie zamordowania ambasadora niemieckiego w Pekinie, Kettelera, nadeszło obecnie do Berlina. Ow podoficer chiń-

### Spowiedź święta:

w środę 10 października w Grumme od południa;  
w piątek 12 paźdz. w Altenbochum od rana;  
w sobotę 13 paźdz. w Riemke od rana;  
w niedzielę 14 paźdz. w Hamme od południa.  
Ks. Meissner.

### W Ueckendorfie

odbędzie się **nabożeństwo polskie** z wystawieniem Najśw. Sakr. i odmawianiem Różańca św. w niedzielę 7 października, tak samo w niedzielę 14 października o godzinie 3 i pół po poł. Upraszają się nie tylko Bractwo, ale wszystkich Polaków o wzięcie licznego udziału.  
Ks. Kleinsorge.

### Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę 7 października odbędzie się w kościele N. Maryi Panny, o godz. 4 1/4 po południu nabożeństwo polskie z kazaniem.  
Ls. Lambertz.

### Od Ekspedycji.

Do **Nowego miasta w Holsztynie** (Neustadt in Holstein): Zamawiającego książki prosimy o podanie swego imienia i nazwiska oraz dokładnego adresu, a książki natychmiast nadesłamy.

Do **Frohnhausen**: Prosimy o dokładny adres prezesa lub sekretarza Tow. św. Antoniego, abyśmy mogli przesłać zamówiony stępel. Stępel już raz wysłaliśmy, ale paczkę pocztą zwrócił.

### Baczność!

We **wszystkich** listach do redakcji. ekspedycji, księgarni i drukarni trzeba podać **zawsze** swój adres, chociażby kto sądził, że adres jego posiadamy, aby odpowiedź lub przesyłka zamówionych rzeczy dla tego powodu nie opóźniły się. Szukanie adresu w dawniejszych listach lub książkach zabiera wiele czasu i dla tego przesyłki natychmiast uskutecznić nie można.

### Towarzystwo św. Wojciecha w Duisburgu

donosi wszystkim członkom i wszystkim Polakom w Duisburgu i w okolicy, że w przyszłą niedzielę 7 października, będzie o 4 godzinie po południu **polskie nabożeństwo z kazaniem** w kościele św. Józefa. Czy już w sobotę przybędzie ksiądz polski, tego nie wiadomo napewno. Po nabożeństwie urządzi Tow. św. Wojciecha **jesienną zabawę** połączoną ze śpiewem, deklamacyami i teatrem. Dwie piękne sztuki na wielkiej sali Tow. niemieckich katolików Seitenstr. 19 zostaną odegrane. Członkowie naszego Tow. płać wstępne po 20 fen., nieczłonkowie po 50 fenigów. Członkowie, którzy zalegają więcej jak trzy miesiące ze składkami miesięcznymi, płać jako nieczłonkowie. O liczny udział w nabożeństwie i zabawie uprasza się.  
Zarząd.

### Tow. pol. „Jedność“ w Kolonii n. Renem.

Donosi się uprzejmie wszystkim Rodakom w Kolonii i okolicy zamieszkałym, że w niedzielę 7 października b. r. na sali „Im Overstolz“ (przy ulicy Eigelstein 51) obchodzić będzie **7 rocznicę** założenia Tow., na którą to uroczystość serdecznie zapraszamy.

Nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Andrzeja rano o 8 godzinie msza św. na intencję Towarzystwa, po południu o pół do czwartej nabożeństwo jak zwykle. Początek zabawy o 5 godz. po południu. Program będzie urozmaicony koncertem, śpiewem, deklamacyami, teatrem amatorskim p. t. „Miłostki ułańskie“, żywymi obrazami, w końcu zabawą z tańcem.  
Zarząd.

### Koło śpiew. polskich „Fiołek“ w Bruchu.

W niedzielę dnia 7 października o godz. 11 przed południem odbędzie się **walne zebranie**. O punktualne stawienie się wszystkich członków prosi Zarząd.

### Tow. „Jedność“ pod op. św. Stanisława B. w Essen.

W niedzielę 7 października urządzamy w lokalu p. Möllera przy ul. Schützenbahnstr. 58 **wieczorek familijny** w gronie swych tylko wypłatnych członków. Wstępne wynosi 10 fen. za oznaczkę zabawy. Początek o godz. 7 wieczorem. Na powyższy wieczorek zaprasza Zarząd.

Zwraca się uwagę, iż członkowie zalegający ze składkami ponad trzy miesiące chcą wziąć udział w wieczorku mogą się z takowych na walnym zebraniu, które się odbędzie w wyżej wymienioną niedzielę o godzinie 5 uisć.

### Rodacy z Hochlarmark, Stuckenburg i Grullbad

raczą się stawić w niedzielę dnia 7 bm. o godzinie 4 po południu na salę p. Wehner w Hochlarmark w celu pomówienia o założeniu Towarzystwa polsko-katolickiego.  
Jan Dybizbański.

### Herne.

### Towarzystwo św. Stanisława w Herne

donosi niniejszem, iż obchodzimy w niedzielę 7 października **16 rocznicę** istnienia naszego Tow. na sali p. Nussbauma (Bahnhofstr.) w Herne, na którą wszystkich Rodaków w Herne i okolicy, oraz Tow., które zaproszenia odebrały, mile zapraszamy. Tow., które dla braku adresu zaproszenia nie odebrały, będą mile przyjęte.

Program rocznicy: Od godz. 3 do 4 po południu będą przyjmowane bratnie Tow., o godzinie 4 pochód do kościoła, po nabożeństwie pochód na salę, gdzie będzie powitanie Tow. i gości. Potem koncert przepłany śpiewem, mowami i deklamacyami. O godz. 8 przedstawienie teatralne. Członkowie Tow. płać 30 fen. wstępnego, nieczłonkowie przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. Członkowie naszego tow., którzy dłużej ze swymi składkami zalegają niż trzy miesiące nie mogą brać udziału w uroczystości jako członkowie. Upraszają się, aby członkowie się stawili jak jeden pod chorągiew.  
Upraszamy tych członków, którzy mają karty

### Herne.

### Towarzystwo św. Stanisława w Herne

donosi niniejszem, iż obchodzimy w niedzielę 7 października **16 rocznicę** istnienia naszego Tow. na sali p. Nussbauma (Bahnhofstr.) w Herne, na którą wszystkich Rodaków w Herne i okolicy, oraz Tow., które zaproszenia odebrały, mile zapraszamy. Tow., które dla braku adresu zaproszenia nie odebrały, będą mile przyjęte.

Program rocznicy: Od godz. 3 do 4 po południu będą przyjmowane bratnie Tow., o godzinie 4 pochód do kościoła, po nabożeństwie pochód na salę, gdzie będzie powitanie Tow. i gości. Potem koncert przepłany śpiewem, mowami i deklamacyami. O godz. 8 przedstawienie teatralne. Członkowie Tow. płać 30 fen. wstępnego, nieczłonkowie przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. Członkowie naszego tow., którzy dłużej ze swymi składkami zalegają niż trzy miesiące nie mogą brać udziału w uroczystości jako członkowie. Upraszają się, aby członkowie się stawili jak jeden pod chorągiew.  
Upraszamy tych członków, którzy mają karty

wstępne na sprzedaż, aby się stawili już o 2 i pół godz. na salę, aby mogli niesprzedane oddać. O liczny udział Rodaków i Rodaczek w naszej rocznicy uprzejmie prosi Zarząd.

### Koło śpiewu „Gwiazda Jedności“ w Bismark.

W przyszłą niedzielę dnia 7 października obchodzimy **5 rocznicę** połączenia z koncertem, śpiewem i tańcem na sali p. Liudego, Bahnhofstr. Muzykę wykona p. L. Kubiacyk. Początek o godz. 4 po południu. Będą śpiewy Kółek zaproszonych i zarazem Koła naszego w końcu zabawa połączona z tańcem. Czynnici członkowie Kółek śpiewackich mają wstęp wolny, nieczynni płać 30 fen., goście 50 fen., przy kasie 75 fen. Wszystkie Koła śpiewackie zarówno czy zaproszenie odebrały lub nie będą mile widziane. O liczny udział członków Kółek i gości uprasza Zarząd.

### Tow. św. Wojciecha w Baukau.

Dnia 7 października odbędzie się walne zebranie o g. 4 po poł. Panowie rewizorowie winni się stawić o godz. 3 1/2. O liczny udział prosi Zarząd.

### Tow. św. Józefa w Essen

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 7 października o godz. 3 po poł. przypada walne zebranie na małej sali. Na porządku dziennym sprawozdanie kasy z III kwartału i ważne sprawy są do załatwienia. — Dnia 28 października urządzi Towarzystwo 5-ty rocznicę założenia swego, na którą szan. Towarzystwa uprzejmie zapraszamy. Program zabawy będzie później we „Wiariusie Polskim“ ogłoszony. Upraszamy wszystkich członków o jak najliczniejszy udział.  
Zarząd.

Dnia 7 października o godz. 11 przed poł. posiedzenie zarządu.  
L. Merczyński, przew.

### Tow. przemysł. polskich w Dortmundzie.

Szan. Rodakom i członkom donosimy, iż podług uchwały walnego zgromadzenia z dnia 1 paźdz. posiedzenia odbywać się będą co sobotę punktualnie o godz. 9 wieczorem w zwykłym lokalu posiedzeń „Pod złotym Lwem“ (Zum goldenen Löwen) I. Kammstr. nr. 93. Ponieważ na posiedzeniach odczyty i wykłady rozmaitej treści będą, przeto o liczne i punktualne przybycie szan. członków uprasza się. Goście mile widziani.  
Zarząd.

### Towarzystwo polsko-katolickich robotników pod opieką św. Izydora w Herne

oznajmia jeszcze raz swym członkom, iż w niedzielę dn. 7 b. m. odbędzie się zebranie o godz. pół 12 w południe zaraz po sumie, ponieważ bierzemy udział w rocznicy Towarzystwa św. Stanisława w Herne. Prosimy naszych członków, aby się jak najliczniej zebraли i przyszli na posiedzenie, a potem wzięli udział w obchodzie Tow. św. Stanisława.  
Zarząd.

### Na budowę spalonej wieży kościoła w Częstochowie

złożyli:  
Na uroczystości poświęcenia chorągwi Tow. św. Michała w Duisburgu (nad. p. T. Ratajczak) 8 m. Na srebrnym weselu p. Pięty w Essen: Jubilaci 50 f., Fr. Baraniak 1 m., P. Baraniak 50 f., S. Jakubowski 1 m., J. Kubiak 2 m., J. Zawadzki 1 m., J. Woźny 1 m. (nad. p. Jakubowski) 7 m. Z Bruchu: W. Kędziński 1 m., W. Adamski 1 m., A. Rataj 1 m., A. Szymczak 1 m., Ign. Kustosz 1 m. (nad. p. Kędziński) 5 m.  
Dziś złożono 20,00 m.  
(Dotąd złożono razem 259,50 m.)  
Dalsze datki chętnie przyjmujemy. Redakcja.

Szanownej przyjaciółce  
**Bronisławie Spartacz**  
składam w dniu imienin najszersze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności a po śmierci nieba. Bronisława Spartacz niech żyje, aż echo niech głos zaniesie z Laar do Rogóżna.  
Tego życzą J. M. B. S. N. M.

Szanownemu członkowi naszemu  
**p. Józefowi Jędrowiakowi**  
i jego żonie w dzień srebrnego wesela (6 października) składamy nasze najserdeczniejsze życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności, a po długim i szczęśliwym życiu nieba. Jak wiosna kwiatów ozdoba zachwyca wszystkie stworzenia, tak Stwórca niech stodzi wasze troski i życzenia. Niech was z dniem każdym nowe szczęście wita, aż wam dzień złotego wesela zaświta. Tego wam życzy  
Tow. św. Stanisława B. w Marxloh.

Szanownemu członkowi  
**Marcinowi Niedzieli**  
w Rott i jego dożgonnej towarzysze życia  
**Juliannie Szlek**  
z Eiberg w dzień ślubu dnia 6 października jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i życia długiego. Tego wam życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Młoda para niech żyje! aż się głos nasz przez Rott rozniesie. W imieniu Towarzystwa św. Piotra w Steele  
Michał Smektała, przew.

Szanownemu członkowi  
**Marcinowi Niedzieli**  
w Rott i jego dożgonnej towarzysze życia  
**Juliannie Szlek**  
z Eiberg w dzień ślubu dnia 6 października jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i życia długiego. Tego wam życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Młoda para niech żyje! aż się głos nasz przez Rott rozniesie. W imieniu Towarzystwa św. Piotra w Steele  
Michał Smektała, przew.

ski zeznał podczas ostatnich przesłuchów dnia 21 września, że otrzymał rozkaz 19 czerwca od pewnego księcia, aby on (podoficer) i jego ludzie strzelali do każdego Europejczyka. Badany zaprzeczył jednak jakoby mu kazano zamordować jakiegobądź posła, również nie umiał powiedzieć, który książę chiński kazał strzelać do Europejczyków.

Rządy amerykański i rosyjski wycofują rzeczywiście swe wojska z Pekinu, amerykański nawet wogóle z Chin. W tych dniach już odpłynię 4000 żołnierzy chińskich na wyspy Filipińskie. — Rząd rosyjski stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby zamierzał Mandżurię na stałe zająć.

Cesarz chiński Kwangsu przesłał cesarzowi niemieckiemu telegram, w którym ubolewa, że jego poddani podczas zawieruchy zamordowali posła niemieckiego Kettelera. Podobne pismo wysłał do cesarza japońskiego z powodu zamordowania sekretarza poselstwa japońskiego w Pekinie.

Cesarz niemiecki przesłał cesarzowi chińskiemu odpowiedź, w której wyraża swoje zadowolenie, że haniebne zamordowanie posła jego zostanie pomszczone według zwyczaj i przepisów chińskich. Pomsta ta nie wystarcza jednak, gdyż oprócz posła zginęło także wielu chrześcian, Biskupów, misjonarzy, kobiet i dzieci śmiercią męczeńską za swoją wiarę. Nie czynię odpowiedzialnym jego cesarskiej mości za zbrodnie popełnione, ale doradcy tronu i urzędnicy, na których spoczywa wina zbrodni muszą odpokutować za czyny haniebne. Jeśli wasza cesarska mość ukarze ich jak zasłużyli, to będę to uważał za zadosyćuczynienie. Dalej prosi cesarz cesarza, żeby powrócił do Pekinu gdzie hr. Waldersee przyjmie go stosownie do godności i udzieli mu wszelkiej opieki. W końcu podnosi cesarz, że pragnie również pokoju, ale pokoju, który pomści winę i niesprawiedliwość, a cudzoziemcom w Chinach zapewni bezpieczeństwo.

## Z różnych stron.

**Bierzmowanie** odbędzie się: w kościele Panny Maryi w Bochum w poniedziałek o godz. 8 dla młodzieńców, we wtorek dla panien.

W środę o godz. 8 w kościele św. Józefa w Bochum.

We czwartek o godz. 9 w Grumme.

W piątek o godz. 9 w Wiemelhausen.

W sobotę o godz. 9 w Altenbochum.

W niedzielę 14 października o godz. 9-tej nabożeństwo, a potem bierzmowanie w Riemke.

**Ueckendorf.** W przyszłą niedzielę odbędzie się w Ueckendorfie o godz. wpół do czwartej nabożeństwo Różańcowe, a po nabożeństwie będzie wiec na sali p. Serres. Spodziewać się należy, iż Rodacy tak na nabożeństwo jak i na wiec licznie się zbiórą.

**Witten.** Górnikowi Fr. Kuleszy, który w kopalni „Hamburg“ został okaleczony, musiano ująć lewą nogę.

**Hoerde.** Dyrekcyja zakładów kopalnianych i fabrycznych „Hörder Bergwerks- und Hüttenverein“ ogłasza, że zniża zarobek o 15 procent. Poprzednio sądzono, że tylko o 5 procent zniżka nastąpi. Liche to widoki!

**Altenessen.** Tutejszy ks. wikary Lenerts, który już 17 lat w Altenessen jest zatrudniony został proboszczem w Lommersdorf.

**Milionerów** mieszka w Akwizgranie 92, w Barmen 70, w Halli 50, w Kaslu 34, w Krefeldzie 44, w Kilonii 18, w Gdańsku 15, w Dortmundzie 41, w Essen 34.

**Proces** przeciw żydowi Hilsnerowi o zamordowanie dziewczyny. Śledztwo przeciwko Hilsnerowi zostało już pozytywnie zakończone. Prócz oskarżenia o zamordowanie Agnieszki Hruzówny, prokuratora obwinia Hilsnera o zamordowanie rok przedtem w taki sam tajemniczy sposób i dla takich samych tajemniczych celów Maryi Klimówny.

Nadto obwiniony zostaje Hilsner o rzucenie oszczerstwa na Jozuego Erbmana i Salomona Wassermanna. Wiadomo, że Hilsner wkrótce po skazaniu go przez sąd, mniemając, że w gmachu więziennym przygotowują już dla niego szubienicę, przerażony, poszedł do sędziego śledczego i wyznał całą swoją winę.

### Nabożeństwo polskie w Katernbergu.

W niedzielę dnia 7 października r. b. odbędzie się w Katernbergu o pół do piątej po południu nabożeństwo z kazaniem dla Polaków.  
Ks. L. Nachtsheim.

## Podziękowanie!

Wszystkim członkom Towarzystwa św. Jerzego w Alstaden i wszystkim Rodakom i Rodaczkom, którzy brali udział w pogrzebie żony mojej

**ś. p. Joanny Przeliosz**

oraz przewodniczącemu za jego słowa pociechy składam serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać“.

**Jan Przeliosz.**

### Towarzystwo św. Jana Ewang. w Witten.

**Walne zebranie** odbędzie się w niedzielę dnia 14 października o godzinie 4 po południu. O jak najliczniejszy udział uprasza się. Goście mile widziani. Zarząd.

### Towarzystwo św. Antoniego w Ueckendorf.

Szanownym Rodakom w Ueckendorf i wszystkim warzystwom sąsiednim donosimy, że towarzystwo nasze obchodzi dnia 14 października **drugą rocznicę** swego istnienia. Będzie koncert, przemowy i deklamacje a w końcu będzie odegrany teatr „Kordula i Flora“. Serdecznie zapraszamy życzliwe nam towarzystwa. O 4 godz. będzie odprawione polskie nabożeństwo, a o 5 godz. rozpocznie się zabawa. Prosimy przybyć bez chorągwi. — W niedzielę 7 października o godz. 2 mamy posiedzenie kwartalne, a że mamy dużo do załatwienia, więc proszę, aby ani jednego członka nie brakło. J. Grabowski, prezes.

### Koło śpiewu „Kościszko“ w Alstaden

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 14 października o godz. 11 przed południem odbędzie się **walne zebranie**, na które zaprasza się szan. członków oraz Rodaków z okolicy. Ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, prosi się szan. członków, ażeby się ilemożności wszyscy na zebranie stawili. Zarząd.

**Bractwo Różańcowe Polek w Gelsenkirchen-Neustadt** donosi wszystkim Siostrom, że przez cały październik w niedzielę będzie odmawiany Różaniec św. Uprasza się, aby wszystkie Siostry były obecne. Z powodu Bierzmowania nie możemy mieć wspólnej Komunii św., gdyż nie ma księdza. Przełożona.

### Towarzystwo św. Jana Chrzcic. w Meiderich

urządza w dniu 7-go października br. **jesienną zabawę**, na którą szanownych Rodaków z Meiderich i okolicy uprzejmie zapraszamy. Początek o godz. 4 po południu na sali zwykłych posiedzeń u p. Mismahl przy ulicy Kurzestr. nr. 14. Zarząd.

### Towarzystwo św. Józefa w Wanne

donosi swym członkom, iż **roczne walne zebranie** odbędzie się w niedzielę dnia 7 października o godz. 5 po południu w lokalu posiedzeń. Porządek obrad: 1. wpis członków, 2. sprawozdanie kwartalne, 3) sprawozdanie roczne, 4. potwierdzenie rewizorów kasy z kwartalnego i rocznego obrachunku, 5. obór nowego zarządu, 6. rozmaitości. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

### Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau.

W przyszłą niedzielę odbędzie się zebranie po południu o godzinie 2 w lokalu p. Newelinga. Po zebraniu będzie wymarsz do Herne na rocznicę Towarzystwa św. Stanisława. O liczny udział prosi Zarząd.

## Wiec polski w Bottropie

odbędzie się w niedzielę dnia 14 października o godz. 4 po południu na wielkiej sali p. **Jansen**. Ponieważ na wiecu przyjdą pod obrady najrozmaitsze sprawy Polaków na obczyźnie dotyczące, przeto też spodziewać się trzeba, iż Rodacy z Bottropu i okolicy licznie na wiec się zgromadzą. „Związek Polaków“.

## Wiec polski w Kirchlinde

odbędzie się w niedzielę dnia 14 października o godzinie 4 po południu na sali p. Schumachera. O liczny udział Rodaków z Kirchlinde i okolicy uprasza się, aby wspólnie pomówić o naszych sprawach. — Pisma polskie uprasza się o powtórzenie niniejszej wiadomości. „Związek Polaków“.

## Wiec polski w Ueckendorfie

odbędzie się w niedzielę dnia 7 października o godzinie 4-tej po południu na sali p. **Serres**, przy ul. Heinrichstr. 16, na który wszystkich Rodaków z Ueckendorfu i okolicy niniejszem się zaprasza, bo rozmaite sprawy Polaków na obczyźnie dotyczące będą na wiecu tym omawiane. „Związek Polaków“.

Wiec rozpocznie się po nabożeństwie polskiem.

## Prośba!

Rodacy! Śp. ks. Papst, nauczył się po polsku, aby dla nas biednych tułaczy pracować. Niestety Bóg powołał go niebawem do siebie i znów sierotami zostaliśmy. O tak zacytnym kapłanie nie powinniśmy zapominać nie tylko w modlitwach naszych, lecz pragniemy też dać publiczny wyraz naszej dla niego wdzięczności, stawiając na grobie jego pomnik z napisem polskim, aby każdy Polak czytając to ukląkł na mogile tak rychło zgasłego kapłana i pomodlił się za spokój duszy jego. Spodziewamy się, iż każdy chętnie da swój grosz wdowi, abyśmy wspólnymi siłami pomnik ten postawić mogli.

### Tow. św. Pawła w Eiklu

donosi swym członkom, iż w niedzielę 7 października po poł. o godz. 4 odbędzie się miesięczne zebranie, na którym będą rozmaite sprawy do załatwienia. O liczny udział i punktualne stawienie się uprasza Zarząd.

O godz. 2 uprasza się zarząd i rewizorów kasy, ponieważ będzie obrachowany rozchód i dochód z III kwartału.

Andrzej Błaszyk, sekr.

## Stanisław Lisiecki

krawiec polski

w Bochum, Grabenstr. 53

poleca się do wykonywania

ubrań podług miary, spodnie, paletoty itd. na porę jesienną i zimową z najlepszych materij pod gwarancją za dobre leżenie.

## Jan Jarczyński

szewc polski

mieszka od 1-go października

w Bochum,

przy ul. Hohenzollernstr. 15 (niedaleko kościoła św. Józefa) i wykonywa w swym

warsztacie szewskim

nowe obuwie podług miary, oraz wszelkie reparacje.

Tanie ceny! Dobry towar!

## Skóra wykrawana

(Lederauschnitt)

i artykuły szewskie: młotki, obcęgi, noże, pilniki i wszelkie inne przybory, kupuje się w **Kastro**pie bardzo tanio u

**Piotra Bähr'a**,

przy kościele katolickim.

Szanownym Rodakom w **Kastro**p i okolicy polecam mój

## warsztat szewski

w którym wykonywam nowe obuwie oraz wszelką reparację.

Prócz tego mam na składzie **polskie papierosy, cygara, tabakę do zażywania** itd.

Ceny tanie! Towar wyborny!

**Michał Klarzyński**,

**Kastrop**, Biesekampstr. nr. 1 w domu rzeźnika Jenscha.

## Dla narzeczonych!

Obrączki ślubne

kupuje się najlepiej i najtaniej w bogato w obrączki ślubne zaopatrzonemu składzie

**L. Brand'a**

w **Oberhausen** Marktstr. 1

## 3 koła

(wielocypedy), krótki czas potrzebowane ma tanio do sprzedania

**Wacław Funtowicz**,

**Essen**, ulica Engelbertstr. nr. 14.

Chorych na zęby

leczy ze skutkiem

**B. Kuhlmann**

w **Bochum**, Rosenstr. nr. 3.

## Steple

wszelkiego rodzaju

dla towarzystw

i osób prywatnych,

poprawnie po polsku wykonane

poleca i dostarcza

w najkrótszym czasie

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“

w Bochum.

## Kodeks cywilny

(Bürgerliches Gesetzbuch)

w zrozumiałym tłumaczeniu na język polski, dokonaniem przez radę sądu okręgowego w Inowrocławiu Tadeusza Zborowskiego, po 3 mr. za egzemplarz, z przesyłką 3,25 odn. 3,50 mr.

Adres: „Wiarusa Polski“, Bochum.

### Dzielny ułan

z wojska polskiego w Hiszpanii.

Cena 1 mr., z przes. 1,10 m.

księgarnia „Wiarusa Polskiego“

### Tow. św. Szczepana w Rauxel.

W niedzielę dnia 7 października po poł. o godz. 4 odbędzie się walne zebranie na sali zwykłych posiedzeń. O liczne zebranie się członków prosimy, ponieważ są bardzo liczne i ważne sprawy do załatwienia. Goście mile widziani. Zarząd.

### Koło śpiewu „Słowik“ w Marxloh.

W niedzielę dnia 7 października o godz. 4 po poł. urządzamy familijną zabawę z tańcami na sali p. Rosenthala, na którą zapraszamy Rodaków i Rodaczki. Członkowie naszego Koła śpiewackiego winni przybyć z oznakami. O liczny udział uprasza Zarząd.

Zebranie miesięczne będzie zaraz po nabożeństwie o godz. 11. Członkowie zalegający z miesięczną składką winni się wszyscy punktualnie stawić. Zarząd.

### Koło śpiewaków „Sobieski“ w Herten.

W niedzielę 7 października o godz. 1 po poł. lekcyja śpiewu, a potem zebranie. O liczny udział prosi Zarząd.

### Tow. św. Michała Arch. w Hochfeldzie.

Przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę 7 października, na które wszystkich członków mile zapraszamy, ponieważ przyjdą ważne sprawy pod obrady. Zarząd i członkowie, którzy karty na sprzedaż mieli, winni się stawić o 8 godz., abyśmy mogli obrachunek zrobić. O jak najliczniejszy udział wszystkich członków w zebraniu uprasza się Goście mile widziani. Zarząd.

## Bruch!

Szanownych przemysłowców i przyjaciół rzemiosła i handlu prosimy uprzejmie na zebranie w lokalu p. Kuchema w poniedziałek 8 października wieczorem o godz. 8 w celu założenia Towarzystwa Przemysłowców.

KOMITET:

L. Kubiacyk, mistrz szewski. Fr. Janowski, fryzjer.

J. Szynkarek, krawiec męski. J. Bartkowiak, krawiec męski.

W. Janowski, kupiec. W. Mrozkowiak, kupiec.

J. Gawron, krawiec męski. J. Wierkiewicz, malarz.

W. Farulewski, stolarz. J. Kalota, piekarz.

Szanownemu Panu

## Franciszkowi Bemce

w dniu Imienin życzymy zdrowia i błogosławieństwa Bożego oraz życia długiego. W końcu wykrzykujemy po trzykroć: niech żyje, aż się echo z Schalke do Katernbergu odbije! Te go ci życzy twój szwagier

M. Marciniak z żoną.

## Fabryka

## kostyumów teatralnych

**T. Scholten, Wattenscheid (Westf.)**

Największy interes w Niemczech około 20000 gotowych kostymów na składzie. **Wypożyczam** kostiumy potrzebne do każdej istniejącej sztuki teatralnej, do żywych obrazów itd., a wszystkie kostiumy są tylko najlepsze.

Ceny najtańsze!

Katalogi darmo i franko!

## Spółka Rolników parcelacyjna w Poznaniu

przy ulicy Wilhemowskiej nr. 18

ma każdego czasu na sprzedaż pod nader korzystnymi warunkami

**większe i mniejsze gospodarstwa**

z budynkami lub też parcele bez budynków. Wpłaty na takowe bardzo umiarkowane — Do **kasy oszczędności** przyjmuje depozyty, płacąc od takowych obecnie  $3\frac{1}{2}\%$  za każdorazowym wypowiedz.  $4\%$  za czterocrocznym,  $4\frac{1}{2}\%$  za półrocznym wypowiedzeniem, za rocznym wypowiedzeniem wedle umowy.

Depozytariuszom mającym u nas złożone pieniądze, którzy nabędą od nas jaką posiadłość, wypłaca kasa nasza depozyta nawet bez wypowiedzenia.

## Scena Ludowa.

**Zbiór ładnych dramacików, komedyjek, krotocwil, fraszek scenicznych, monologów, dyalogów i wierszy** stosownych na przedstawienia domowe podczas wesół, imienin, wieńców itp. uroczystości rodzinnych, oraz dla teatrów amatorskich. Ułożył i zbierał **Józef Chociszewski**.

Książka ta zawiera na 240 stronach 38 komedyjek i 18 wierszy. **Cena 1 m. 60 fen.**, z przesyłką 1 m. 70 fen., z oprawą 2 m., w pięknej czerwonej oprawie 2 m. 50 fen. (stósowna na podarki), z przesyłką 2 m. 60 fen.

**Scena Ludowa** jest jakby umyślnie ułożona dla Polaków w niemieckich stronach, gdyż podaje religijne, pouczające, wesołe i łatwe do odegrania sztuki. Za pomocą tej książki można, choć jest gdziekolwiek kilku lub kilkunastu Rodaków, odegrać raz po raz teatryk domowy. Znajduje się tu także grana często sztuczka: „Ogolili go beśmydła“, a oprócz tego są umieszczone: Czcijmy księży! — Ksiądz i sierota. — Złota i srebrna siekiera. — Zdrowy ząb wyrwany, czyli: skuteczne lekarstwo na ból serca. — Pijak w trumnie. — Berek przed sądem. — Nie ma to jak handel wódką. — Na ten weksel płacę. — Śmierć zdrajcy ojczyzny. — Czytajcie gazety polsko-katolickie itd.

Zwraca się uprzejmie uwagę, że Towarzystwom wolno grać tylko za pozwoleniem autora, którego się udziela za bardzo przystępną cenę. Pisać trzeba o pozwolenie pod adresem: **Józef Chociszewski, Gniezno (Gnesen)**.

„Scena Ludowa“ jest na składzie w **Księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum**. Adresować krótko: „Wiarusa Polski“, Bochum.

# WIARUS POLSKI.

Nr. 119.

Bochum, sobota, 6 października 1900.

Rok 10.

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

## Numer dodatkowy.

### Król Krak i królowna Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Ryk wciąż się rozlegał. Było w nim coś strasznego. Wśród ciszy wieczornej rechotanie żab od strony wody, naszczekiwanie psów, cirkanie przepiórek i tysiące wreszcie szmerów towarzyszących końcowi dnia letniego, ryk ten był jakby zwiastunem nieszczęścia, obrazem grozy wiszącej nad tą piękną okolicą. Jeźdźcy nasi przestraszeni nim do najwyższego stopnia, popędzali konie, które i tak biegły jak szalone i w końcu dopadli bramy w gródku.

Z ponad bramy, z okienka umieszczonego pod daszkiem, wychyliła się głowa w lisiej czapce i nie mogąc dojrzeć z powodu szybko zapadającego zmroku naszych jeźdźców, słysząc tylko tentent a potem głośnie sapanie koni, zapytała się:

- A kto tam?
- Swój, z poselstwem do króla Kraka jedziemy.
- Z poselstwem?... a któż wy?
- Zmiłuj się, braciszku, rzekł Lisek, — puszczaj nas do środka bo nas smok pożre.
- Ale kto wy tacy?
- Jam jest Zabój, puście nas...
- Dobrze, otworzę wam bramę, ale zostaniecie w niej nie ruszając się pod strażą, dopóki starosta Zbyszek nie dowie się o was.
- Idź i powiedz tylko staroście, że Zabój od niemieckiej granicy przyjechał.
- Dobrze.

I mrucząc zlął ów strażnik z daszku i powoli odsuwać zaczął ciężkie wrzeczadze w bramie. Czas już był wielki, bo ryk coraz donośniej, coraz bliżej się rozlegał i widocznie smok się zbliżał, czując może ludzi blisko. Konie dygotały od wielkiego strachu.

Ledwie weszli do środka, strażnik gwałtownie zamknął bramę i oddychając ciężko, zawołał:

— Bodaj bies perwał, o małym smoka do grodu nie wpuścił. Uf! — sapnął potężnie, — bo był tłusty i gruby i przytykając oko do okienka w bramie mruknął:

— Czego ta poczwara chce? dostał przecież dzisiaj dwa barany, czy mu nie dosyć.

Smok, którego chód ciężki, podobny do zgrzytu słychać było, ryczał coraz bliżej i coraz donośniej, prawie tuż pod częstokołem. Psy w całym gródku wyły z okropnego widać strachu. Tymczasem strażnik, który miał tylko oszczep w ręku, obejrzał się na naszych podróżnych i spytał:

- Macie łuki?
- Mamy.
- To chodźmy do świetlicy nad bramę i poślijcie temu czartowi kilka strzał, żeby go odpędzić od grodu.

Mówiąc to, pokazał im konie zostawić w sieni bramy, a sam po drabinie poprowadził ich do świetlicy. Tu ostrożnie odsunął okienko i rzekł do Zaboja:

— No, weź go dobrze na cel, a mierz w ślepie, które mu się świeci jak ogień.

Zabój spojrzał ale z powodu ciemności nie dojrzeć nie mógł, tylko poruszając się leniwie jakąś czarną masę, w której świeciły dwa jasne punkciki. Mimo to rozciągnął łuk z wielką siłą i strzelał ze świstem wypadła. Zaraz rozległ się straszliwy ryk, słychać było jakiś trzask. Jakieś potężne sapanie i czarna owa masa szybko znikła.

— No, poleciał! — rzekł strażnik, — dobrześ go poczęstował, A teraz chodźcie do starosty Zbiszka.

XI.

Król Krak.

Starosta Zbyszek, człek stary, pomarszczony na twarzy i przygarbiony nieco, ale krzepki

jeszcze, kazał natychmiast gdy się dowiedział o przybyciu Zaboja stawić go przed sobą.

— Czy to ty byłeś przez Knezią wysłany na niemiecką granicę?

— Ja, i właśnie wracam ztamtąd.

— Co? czy Niemcy co knują?..

— Wojnę knują, idą na nas z wielką siłą, — odrzekł Zabój.

— Patrzajcie! ot, dola nasza. W domu smok, z którym nikt nikt sobie rady dać nie może, a za domem gorszy od smoka Niemiec, — gadał Zbyszek kręcąc się i nadziewając ku-brak na siebie modrej barwy.

Gdy się już ubrał i miecz przypasał, rzekł do Zaboja:

Czekajże tu, ja dam Kneziowi znać o tobie. Stary jest i może się wywczasuje już, ale trzeba go obudzić, bo to ważna nowina.

Powłókł się kaszląc ciężko i utykając na jedną nogę. Wkrótce wrócił i rzekł:

— Kneź czeka, — pójdz do niego.

Przeprowadził go przez kilka izb, w których przy kominach z gliny i kamieni ulepionych, a na których paliły się wielkie kłody drzewa, siedzieli na drewnianych ławach pacholcy, w płóciennych kubrakach i uzbrojeni w miecze. Niektórych Zabój znał i chciał się witać z nimi, ale Zbyszek nie dał mu się zabawiać niczem, gadając:

— Kneź czeka, a wiesz że jest niecierpliwy i srogi gdy w gniew wpadnie.

Doszli w końcu do izby Kraka, przed drzwiami której stał na straży z włócznią w ręku, w rysim kotpaku pachotek. Weszli do środka dużej świetlicy, której ściany okryte były cennymi makatami ze wschodu, a na makatach tych wisiały łuki przesłiczne, miecze, tarcze z żelaznej blachy, oszczepy i włócznie. Dalej zaś na ławie leżała rzecz nader rzadka i kosztowna w tych czasach, całkowita zbroja żelazna, z hełmem ozdobionym rysim łbem i końskim ogonem, z koszulką drucianą, naramiennikami i nagolennikami. W kącie stał wielki komin, zbudowany z wypolerowanych kamieni, które się świeciły jak złoto. Na kominie gorzał duży ogień jasno oświetlający izbę, a przy ogniu stało młode chłopię i poprawiało on ogień, podsycając go ciągle drobno porąbanymi drewniakami. Blaski tego ognia włożyły się po całej świetlicy i przeglądaly w tarczach i mieczach na ścianie, w zbroi na ławie. W kącie, na berle drzemał ulubiony sokół Kraka, z kapturem na łbie.

Sam Krak leżał wsparty na wezgłowiu łoża, pokrytego takimże drogim kobiercem jak ściany i pilnie patrzył we drzwi. Ubrany był w biały płócienny kubrak, a nogi miał w trzewikach z czerwonej skóry. Przy nim u wezgłowia stał nagi oszczep i tarcza żelazna polerowana mocno, tak że w niej cały komin i ogień na nim i pacholę odbijało się, jak w zwierciadle. Na owej tarczy wymalowany był misternie czarny kruć. Tarczę tę dostał Krak w podarunku od cesarza Carogrodzkiego i lubiał ją bardzo, tak że zawdy u jego wezgłowia stała.

Sam Krak był to mąż olbrzymiego wzrostu i olbrzymiej siły. Barczyste plecy jego, gdyby podparły dąb, toby go wyróciły. Na tych barkach, na krótkim i grubym jak u tura karku, spoczywała wielka głowa, porośnięta bujnym, czarnym, skądzierzawionym włosiem, tu i owdzie dobrze przypruszoną siwizną. Włosy te spadały mu na czoło i nad oczami przyszytych były równo, żeby nie zasłaniały wzroku. Czoło spalone słońcem, brązowe prawie, poorane zmarszczkami, kończyło się dwoma krzaczastymi brwiami, czarnymi jak pióra kruków i groźnie ściągniętymi. Z pod tych brwi patrzyło dwoje oczów także czarnych szeroko rozwartych, pełnych ognia, przenikliwości i srogości. W ogóle cała twarz ciemna, obrosnięta bujną brodą siwiejącą więcej niż włosy, miała wyraz srogości i nieustraszonego

niczem męstwa. Gdy Zbyszek i Zabój weszli do świetlicy, zerwał się ze swego łoża, siadł na niem i wpoił swe dzikie oczy w Zaboja. Ten podszedł ku Krakowi, pokłonił się ręką nisko i ujął go za kolana, poczem odszedł skromnie do drzwi.

— Tyś Zabój? — spytał Krak głosem grubym jak u żubra.

— Tak Kneziu.

— Z czym wracasz? gadaj!..

— Niemcy idą Kneziu na ciebie i na gród twój. Wiedzie ich sławny wojewoda Rytygierz i kiedym ruszył z tą wieścią do ciebie, będzie temu ze dwadzieścia dni, to już był w czeskiej ziemi mieczem a ogniem sobie poczynął.

— Zkąd wiesz, że on idzie na mnie?

— Schwytaliśmy jednego Niemca i przypiektyszy mu podeszew, dowiedzieliśmy się o tem. Gada on Niemiec, który był jakimś znacznym między swemi, że wojewoda Rytygierz zastyszał o waszej córce Knezin, Wandzie i chce ją pojąć za żonę...

Na te słowa Krak zerwał się z siedzenia, i chwycił w uniesieniu strasznego gniewu za oszczep. Oczy mu się świeciły jak dwa ognie i iskry z nich się sypały. Był taki straszny że chłopię pilnujące ognia przycupnęło w kącie i kwilić poczęło.

— Moją córkę Wandę chce pojąć ten czart niemiecki za żonę? Bodaj go pioruny spaliły tego psa przekłętą! Dam ja mu żonę!..

Chodził po świetlicy wielkimi krokami i z taką siłą, że aż się trzęsła cała, sapiąc potężnie. Ale uspokoił się zaraz, cisnął oszczep w kąt, i założywszy ręce na tył stanął przed drzącym Zabojem, który chociaż był parobek smagły, musiał jednak dobrze głowy zadziierać by spojrzeć w oczy Krakowi, takiego był ten Kneź olbrzymiego wzrostu.

— Widziałeś Niemców? dużo ich jest?

— Jak liści w lesie. Pozlecieli się niby szarańcza po całej Czechii i do Morawy już sięgali. Tu i owdzie Czechy ich biją, i ja sam z władką Bolkiem w Zasadce potłukliśmy trochę Niemców i wzięli ich wodza do niewoli, który wyśpiewał wszystko. Gothof on Niemiec się zwał i Czesi spalili go na stosie przed gontyną.

— I mówił wyraźnie, że na mój gród idą, że wojewoda ich chce Wandę wziąć za żonę?

— Tak Kneziu, gadał to wyraźnie, i dodawał, że Rytygierz, gdybyście mu Kneziu córkę nie dali, mieczem wszystko wytnie a ogniem spali.

Krak znów przeszedł swym ciężkim krokiem dwa razy świetlicę, poczem spytał:

— Jak prędko tu Niemcy być mogą?

— Jeśli im nie nie stanie na przeszkodzie, to prędzej nim miesiąc się obróci.

— Dobrze! odejdz, — Zbyszek został.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Pożyteczne wiadomości.

**Puszczeni** od wojska rezerwiści winni się w przeciągu 2 tygodni zameldować w swej komendanturze obwodowej albo ustnie albo przesyłając swój paszport. Niedopilnowanie tego obowiązku podpada karze aresztu!

**Baczność** przy szukaniu świadków. Pewien człowiek został w tych dniach skazany przez Bytomski sąd na dwa lata cuchthauzu za namawianie do fałszywej przysięgi. Został przedtem skazany na trzy dni aresztu za to, że wziął kawał drzewa. Po terminie szukał świadków, którzyby mu pomogli i świadczili, że on nie wziął tego drzewa. Namawiał 2 kobiety, aby na jego korzyść świadczyły, choć te nic o tej sprawie nie wiedziały. Kobiety podały do policyi, że ich namawiał do świadectwa, wskutek czego teraz spada tak ciężka kara na niego.

Skoro ktoś świadka szuka, powinien być ostrożny i nie namawiać do niczego!

## Mały bakałarz, wielki nauczyciel.

(Zdarzenie prawdziwe).

W kawiarni miasta K. siedział sobie człowiek szczupły i niskiego wzrostu, palił lulkę i czytał gazety. Ubranie miał eleganckie, czarne, tylko koszula, kołnierzyk, chusteczka na szyi i lulka gipsowa były koloru białego.

Niedługo wszedł do kawiarni major L., znany zawadyś, który każdego lubił zaczepiać, a któremu każdy chętnie umykał się z drogi, aby się nie narażać na brutalną zaczepkę. W towarzystwie majora weszło też kilku oficerów.

Major był w dobrym humorze. Zaledwie ujrzał nieznanego, już stał za jego krzesłem, wykrzykiwał się nad nim w tę i ową stronę, i niby przypadkowo zagasił świecę stojącą najbliżej. Towarzysze wybuchli śmiechem. Nieznajomy ani się nie obejrzał, tylko zapalił świecę i najspokojniej czytał dalej.

— Dobry wieczór, mój maluczki panie bakałarzu — rzekł major, podając mu rękę, ale tym ruchem wytrącił mu lulkę, która spadła na ziemię i stłukła się.

Nieznajomy wydobył z kieszeni inną lulkę, nałożył tytoniu, zapalił i — czytał dalej. Oficerowie głośniejsze się śmiali, a major nazwał nieznanego „pociesznym malcem“, i poszedł do przyległego pokoju, gdzie z towarzyszami zasiadł do gry w karty.

Nieznajomy czytał jeszcze przez pewien czas gazety. Palił lulkę i pił herbatę, nie zdradzając bynajmniej gniewu z powodu szyderstwa majora. Wreszcie wstał, poszedł do przyległego pokoju, gdzie major grał w karty, stanął przed nim, uchwycił go za guzik mundur i rzekł:

— Mój panie, jutro z rana będziemy się strzelać.

— Dobrze, dobrze — odparł major ze śmiechem — tylko pan profesorek nie zapomnij przynieść abecadnika.

— Nie potrzebujesz pan mieć skrupułu — powiedział łamaną niemiecką nieznanemu — i bez ubliżenia sobie możesz się ze mną strzelać; jestem kapitanem marynarki francuskiej. Więc jutro z rana o godzinie szóstej w zagraniu nad strumykiem!

I nie mówiąc już słowa, odszedł kapitan. Major śmiał się jeszcze z „zabawnego człowieka“, ale jakoś nie mógł się zdobyć na dowcipy. Czarny człowiek bardzo przenikliwie spojrzał mu byt, widać, w oczy, bowiem wciąż się zapominał i błędy w grze popełniał.

Nazajutrz z rana o godzinie szóstej stawili się major i całe towarzystwo dnia wczorajszego w oznaczonym miejscu. Kapitan przybrany w paradny mundur, czekał już w towarzystwie służącego. Przybyli powitali go z wyszukaną grzecznością.

Towarzysze majora zauważyli, że kapitan

nie miał sekundanta, jeden z nich więc ofiarował się kapitanowi jako adjutanta.

— Dziękuję panu — rzekł kapitan — nie potrzebuję sekundanta. Mam służącego; jeżeli padnę, wie on, co ma zrobić. Jesteście wszyscy oficerami armii, którą poważamy, dla tego spodziewam się, że nie pozwolicie mi krzywdzić. Panie majorze, jeżeli nie masz pistoletów, możesz wybrać sobie z moich! są one znamienite.

Zawołał na służącego, który przyniósł pudło misternej roboty, wewnątrz wyściełane aksamitem, na którym cztery kosztowne spoczywały pistolety.

Major podziękował tłumacząc się, że na swoim pistolecie się wprawił.

Major był nadzwyczaj poważnym i w uroczystym nastroju. Takim nikt go jeszcze nie widział. Przyczyną tego było zachowanie się kapitana, na którego spokojnym, niewzruszonym obliczu czytał swój wyrok śmierci.

Nabito pistolety i odmierzone piętnaście kroków. Przeciwnicy stali na swych stanowiskach.

— Panie kapitanie — rzekł sekundant majora — jesteś pan stroną obrażoną, masz więc pierwszy strzał.

Kapitan wymierzył. Cisza grobowa panowała wokoło — major pobał. W tem kapitan opuścił pistolet.

— Ponieważ pan major — rzekł — nie będzie mógł już strzelać, skoro ja raz wystrzelę, dla tego niech pan major najprzód strzela.

— Mój panie — odparł sekundant majora — pan zdaje się być pewnym siebie. Szlachetnie to więc ze strony pana, że zrzekasz się pierwszego strzału. Ale ani ja, ani my wszyscy tu na to zezwolić nie możemy. Jest pan tu sam bez sekundanta i oddałeś się pod naszą opiekę dla tego w żaden sposób nie możemy ci odmówić opieki, jaką ci ustawy nasze dają. Strzelaj pan!

— Nie zdaje się, że pewny siebie — odparł kapitan — ale istotnie jestem siebie pewien. Nie jestem blagierem; pistolety moje celnie strzelają — sami panowie o tem się przekonacie. Juliuszu — zwrócił się do służącego — rzuć co w górę!

Służący wydobył śliwkę z kieszeni.

— Dobrze — zawołał kapitan — rzuć ją w górę, ale wysoko.

Służący podrzucił śliwkę, kapitan wymierzył, wystrzelił i śliwka trafiona rozbryzgnęła się w tysiączne części.

Przerażenie ogarnęło obecnych — major był już na pół umarły; usta mu drżały.

Kapitan słownie mówąc o mistrzowskim swoim wystrzela, nabił pistolet na nowo i stanął na swym stanowisku. I major stanął — bo przyszedł już nieco do siebie.

— Strzelaj pan, panie majorze — zawołał kapitan.

Sekundant chciał przemówić, chciał zaprotestować mocą swego urzędu, ale kapitan nie dopuścił go do słowa, tylko krzyknął szorstko:

— Strzelaj pan!

Major wystrzelił i chybił.

— Strzelaj pan jeszcze raz, panie majorze — zawołał znowu kapitan — nie dobrze pan celowałeś! Jeżeli padnę, to będzie to szczęściem dla wszystkich panów tu obecnych; wszyscy wczoraj się śmiali, wszyscy też spojrzeć muszą w lufę mego pistoletu, jeden po drugim!

Na te słowa mrowie przeszło oficerów, każdy zarzekał się w duchu, że wczoraj się nie śmiał.

Sekundant już się nie sprzeciwiał, aby major strzelał powtórnie. Teraz major miał za wszystkich strzelać; jeżeli ten zimny głaz człowieka nie padnie od tego strzału powystrzela ich wszystkich jak wróble.

To przekonanie miał każdy.

Major wymierzył. Zaćmiło mu się przed oczami.

Kapitan z zimnym spokojem patrzył mu w twarz.

— Wczoraj — rzekł z uśmiechem — byłem pana „maluczki bakałarzem“, a dziś widzę, muszę być pana wielkim nauczycielem. Pan wymierzyłeś za wysoko, tak pan nie trafisz.

Major poprawił strzelił i — chybił. Zimny dreszcz przeszedł każdego.

Kapitan wymierzył, ale po chwili spuścił pistolet.

— Panie majorze — rzekł poważnie — jesteś pan nikczemny człowiek. Wypytywałem się wczoraj wieczorem o pana, a wszyscy źle o panu mówili. Za dwie minuty pan żyć nie będziesz. Czyś pan się przysposobił na tę podróż do wieczności? Czyś pan przeprosił wszystkich, których obraziłeś? Módl się pan teraz i błagaj przebaczenia. Moi panowie, zdejmcie czapki; powinniśmy odsonić głowy, gdy mówimy z Panem świata. A teraz mówcie za mną: Ojcze nasz..!

Nikt mu nie śmiał przerywać; wszyscy po zdejmowali czapki i do żywego przejęci szepotali modlitwę.

Majorowi serce biło gwałtownie — stał na pomoście pomiędzy życiem a śmiercią; rozpaczliwe spojrzenie zwrócił ku niebu.

— Amen! — rzekł kapitan, a obecni ci cho powtórzyli.

Śliwka widocznie serca ich wzruszyła.

Wsadzili czapki — dla majora wybiła ostatnia godzina. Był błąd jak ściana; drżał jak liść osiny; zaledwie stać mógł na nogach, aby skrócić jego cierpienia, kapitan przedko wymierzył, ale spojrzawszy jeszcze raz na majora, spuścił pistolet, oddał go służącemu i rzekł:

— Ten człowiek nie wart prochu.

To powiedziawszy, odszedł w milczeniu. Nazajutrz siedział znowu w czarnym ubraniu w kawiarni, ale nikt mu już nie ubliżał. Major wziął dymisję.

## Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole  
tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiające czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Obrazy

zupełnie gotowe i poprawne

w różnych wielkościach i w różnych ramach

poleca

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

## Towarzystwom

które życzą sobie, aby stepie ich były wyraźnie odbite, to jest, iżby wyrazy nie zalewały się farbą, polecamy bardzo praktycznie urządzone

### poduszki

do farbowania stepli

w kolorach fioletowym, niebieskim czerwonym i zielonym. Poduszki urządzone są tak, że nie potrzeba ich farbą nigdy polewać, gdyż farba w tychże poduszkach zawarta nie wysycha nigdy, a starczy jej na lat kilka.

Cena tylko 75 fen., z przesyłką 95 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

### Wiązarki

z polskimi napisami od 20 fen. za sztukę począwszy, aż do najpiękniejszych poleca we wielkim wyborze

### Toast polski

wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 1,20 mr., z drzew. 1,30 fen.

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

## W każdym domu polskim na obczyźnie znajdować się powinien polski Elementarz i polski Katechizm.

Wobec ciągłych prześladowań naszej narodowości, wobec tego, że dzieci polskich nie uczą dziś w szkole nawet religii św. po polsku, powinni wszyscy rodzice polscy uczyć dzieci swe czytać i pisać po polsku, oraz wpajać w nie prawdy naszej wiary św. katolickiej w języku ojczystym. Do tego nadaje się Elementarz polski i Katechizm polski. Elementarz kosztuje już z przesyłką tylko 35 fen. a Katechizm 40 fen. Cena obydwóch bardzo pożytecznych książek jest tak niska, że każdy z łatwością nabyć je może. Obydwie książki kosztują z przesyłką 75 fen. Należytość za nie przelać najlepiej równocześnie z zamówieniem — Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Towarzystwom

polecamy:

### książki

dla sekretarza, bibliotekarza, kasyera, książki do zapisywania członków itd. itd.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Obrazy św. Wojciecha

Cena 70 fenygów, z przesyłką 80 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

# Wielki złoty medal

jako  
najwyższą nagrodę  
otrzymała na ostatniej  
przyrodniczo-lekarskiej  
Wystawie w Krakowie  
za swe  
znakomite wyroby

**Fabryka**  
likworów i nalewek owocowych  
w Poznaniu  
**Marczyński & Klóskowski**

Poznań, ulica Berlińska nr. 15.  
TELEFON 636.

Wielebne duchowiactwu prze-  
słaniam na życzenie towary do wyboru



## Dla wszystkich!

Wiele, bardzo wiele! pieniędzy za-  
oszczędza ten, kto żąda mego katalogu.  
Zwłaszcza pierścionki ślubne i  
zawieszki, zegarki, łańcuszki i biżu-  
teryę, najkorzystniej się u mnie kupu-  
je. Do katalogu załączam listy dzięk-  
czynne od osób, których nie znam i ni-  
gdy w życiu nie widziałem; listów  
tych również nie żądałem. Ponieważ  
konkurencja zastawia się listami nie  
mającymi w oczach publiczności żadnej  
wartości, nadmieniam, że listy moje  
oprócz nazwiska i miejscowości oso-  
by, dokładny jej adres posiadają; a

więc ulicy, numer etc., tak, że każdy może ewentualnie o wiarygo-  
dności moich wywodów każdego czasu się przekonać.

Na zegarkach u mnie kupionych umieszczam darmo każdy  
portret. Kto więc mieć pragnie na zegarku jak najdokładniejszy por-  
tret swej matki, ojca, narzeczonej lub innej sobie drogiej osoby, niech  
z zamówieniem nadesłanie odnośną fotografię. Portrety najslawniejszych  
mężów Polski, jako to: Kościuszki, Sobieskiego, Mickiewicza itp.  
umieszczam bez nadesłania odnośnej fotografii na każdym u mnie ku-  
pionym zegarku również darmo.

Kto u mnie kupuje, nie ryzykuje, bo co się nie podoba, od-  
bieram z powrotem i zwracam pieniądze. Bliższe szczegóły w katalogu,  
który darmo i franko przesyłam.

**Józef Strzelecki.**

Interes wysyłkowy na zegarki i biżuterię  
w Mogilnie.

Filia w Inowrocławiu.

Adres: **Józef Strzelecki, Mogilno** (Prov. Posen).

Za inseraty i reklamy redakcja nie odpowiada.

## Proszę czytać!

Kto na porę jesienną i zimową chce porobić jakie zakupna, temu ra-  
dzą, aby przejechał się do

**S. Kleczewskiego w Herne,**  
przy ulicy Bahnhofstr. nr. 68

a tam swe zakupno załatwi bez ryzyka, gdyż każdy odbiorca otrzyma po-  
wrót kosztów podróży z obwodu 25 mil. Mimo, że moja konkurencja  
w całym obwodzie się dziwuje, że tak tanio ludziom towar sprzedaje, jak  
dawniej tak i teraz sprzedaje z najmniejszym zyskiem i mam wyłożonych  
**około 2000 sztuk towaru.**

Kleczewski dostarcza paletoty czarne i brunatne z podszewką flanelową  
od 9.50 mr. począwszy.

Kleczewski dostarcza ubrania zimowe czarne i brunatne od 12 mr. pocz.

Kleczewski dostarcza piękne spodnie niedz. we wszystkich kolorach od 5 m.

Kleczewski dostarcza zakłady na codzień od 4 marek począwszy.

Kleczewski dostarcza ubrania i płaszcze dla chłopców, ubrania do  
roboty po cenach fabrycznych.

## Oddział obuwia

Bóty dla mężczyzn do sznurowania i z gumami od 4,50 mr. począwszy.

Bóty dla niewiast do sznurowania i z guzikami od 4,25 mr. pocz.

Bóty dla dzieci do sznurowania i z gumami od 2 marki począwszy.

Pantofle skórzane od 1,60 mr. począwszy.

Ciężkie bóty do kopalni z gwoździami od 3,40 mr. począwszy.

Proszę przekonać się o tanioci moich towarów.

**S. Kleczewski,**

**Herne Bahnhofstr. nr. 68 Herne.**

Każdy, kto kupuje w mym składzie filialnym w **Kastropie**, otrzy-  
ma także zwrot kosztów podróży z obwodu 25 milowego.

Rezerwiści i rekruci otrzymają 10 procent rabatu.

## Olej z kopyt

do maszyn do szycia i ko-  
łowców (wylocyp.) firmy

**H. Möbius & Sohn**

w Hanowerze,

do nabycia tylko w lepszych  
składach.



**Görickego**  
**koła westfalskie**

(z łańcuchem i bez)

na rok 1900, są zaopatrzone w  
nowości, których praktyczną war-  
tość wszyscy znawcy uznają.  
Szczególnie zwracam uwagę na  
moje koła westfalskie z dzwonkami  
i mój prawnie zastrzeżony

**wolny bieg.**

Ceny umiarkowane  
także przy spłatach  
częściowych.

**August Göricke.**

Bochum, Friedrichstr. 8.

Gelsenkirchen, Klosterstr. 21.

Steele, Berliner-Str. 27.

## Restauracya G. Brocke

Bellerslohstr. 3, **WITTEN** Bellerslohstr. 3,  
poleca

dortmundzkie piwo Stadelgo

w szklankach pół- i ćwierćlitrowych.

Znaczek ochronny.



Ziarniste

mydło oszczędnościowe

z fabryki

**Schmidt & Schmidt**

w Remscheid,

parowa fabryka mydła.

Za każdy kawałek, opatrzonej znacznikiem  
ochronnym, gwarantujemy za dobrą jakość.

**Wyskok oszczędnościowego mydła ziarnistego**

dobry, skuteczny proszek do prania.

## Dzieje Polski

najnowszych czasów, treściwie opowiedziane prze-  
Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obra-  
zami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sła-  
wnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2.50 m.

# Bracia (Gebrüder) Löwenstein

Na porę jesienną i zimową otrzymaliśmy wielki wybór

plaszczy dla niewiast, golfów, kapesów, kołnierzy, zakrętów,  
eleg. ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Materie na suknie czarne i kolorowe w bogatym wyborze.

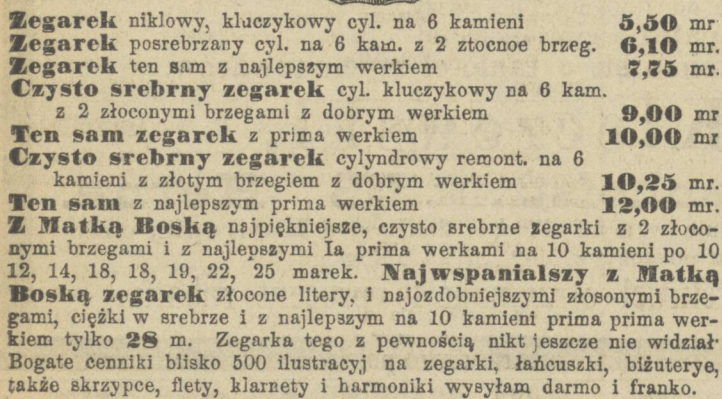
Przy zakupie za gotówkę od 10 marek począwszy i wyżej, otrzyma każdy jaki sprzęt domowy darmo.

**Bracia - Gebrüder - Löwenstein,**

**Bochum, Obere Marktstr. 18.**

**Herne, Bahnhofstr. 12.**

Wszystkie moje zegarki są starannie obciążnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancję. Obawy niema żadnej, bo to aby się podobać nie miało przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



1901

Ave Maria

**KATOLIK**  
**KALENDARZ DLA WSZYSTKICH.**  
 Ozdobiony pięknymi i licznymi obrazkami.

Do kalendarza należą trzy dodatki: Piękny obrazek kolorowy, kalendarz ścienny i kalendarz kieszonkowy.

**Cena kalendarza „Katolika“ 50 fen.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w ekspedycji  
„Katolika“ w **Bytomiu G.-Ś.**

Na przesyłkę dołączyć trzeba 10 fen. — Powyższy kalendarz można także nabyć w księgarni „Wiarusa Polskiego“.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“  
w Bochum, Maltheserstr. 17

jest do nabycia:

**papier listowy**

*z pięknymi polskimi napisami*

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać na przód w markach pocztowych (w liście).

Zadziwiające tanio kupuje się **wina, cygary, papierosy, tabakę do palenia i zażywania** we wielkim składzie

przy klasztorze, Kaiser-Friedrichplatz nr. 2.

Jest to jedyny polski skład i dom wysyłkowy tego rodzaju we Westfalii. Przy zakupie od 10 marek zwracam kosztą podróży. Wysyłam także wszystko franko, lecz za zaliczką.

Dla tego sprzedaję wszystko tak tanio, ażeby osiągnąć jak największy obrót i ażeby Rodaków raz przyzwyczaić do kupowania u swego.

Oprócz win węgierskich i francuskich mam także **olbrzymi wybór**

Oprócz win węgierskich i francuskich mam także **olbrzymi wybór**

**win polskich**  
to jest

miód kasztelański, miód polski, tokaj lipcowy, wina muszkato-  
w<sup>i t. d. i t. d.</sup>

Zwracam także uwagę polskim kupcom i handlarzom wszelkiego rodzaju, że cygary i papirosy sprzedają im po **tej cenie** co fabryki.

**Ign. Kwaśniewski, Bochum.**

We wtorek dnia 9 października o godz. 9<sup>1/2</sup> do 11<sup>1/2</sup> przed południem i od 3 do 7 po południu, odbędzie się w lokalu pana Bronkhorsta w pobliżu dworca

**wyprzedaż**  
**maszyn do szycia**  
natychmiastową zapłatą.  
Aukcyonator **Klestadt.**

# Slużaca Polka

**potrzebna zaraz.**  
**Józef Wojciechowski**  
**Wanne, Kastanien-Allee 2.**

## Pożyteczne książki:

Obrazki wzięte z życia ludu.  
Cena 35 fen., z przes. 40 fen.  
Arunugam. Powieść misyjna.  
Cena 35 f., z przes. 40 fen.  
Kłusownik. Cena 40 fen., z prze-  
syłką, 45 fen.

*Od wsi do wsi. — Od świtu do  
świtu. Cena 30 fen., z przes. 35 f.  
Jarmark na święty Onufry.  
Cena 30 fen., z przes. 35 fen.*

*Rok 1848, czyli opis wypadków w Berlinie i w W. Księstwie Poznańskim.* Cena 40 f., z przes. 45 fen.

*Podkop więzienny w Kijowie.* Cena 30 fen., z przes. 35 fenygów.  
*Trzeci rozbiór Polski.* Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Krótkie przypowieści dawnych Polaków. Cena 40 f., z przes. 45 f.  
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

# Jacob i spółka, Witten.

Telefonu nr. 167, ul. Bahnhofstr. 26.

## Największy skład garderoby dla mężczyzn i chłopców.

## Otwarcie sezonu jesiennego i zimowego.

Eleg. ubrania dla mężczyzn z najnowszych materyj, nadzwyczajny wybór, po 7, 10, 15, 18, 20 do 48 mr.

Najnowsze paletoty <sup>jesienne</sup> i <sup>zimowe</sup> z pierwszych materyj, beznaganne leżenie, elegancki krój po 7, 8, 12, 16, 21 do 44 mr.

Najnowsze płaszcze pelerynowe i żakiety po każdej cenie.

**Wykonywanie ubrań**  
podług miary

pod kierownictwem pierwszego przykrawacza.

Sprzedaj tylko najlepszych fabrykatów, któremi naszym odbiorcom najlepiej służyimy.

**Najlepszy dowód naszej rzetelności**  
 jest codziennie zwiększająca się liczba odbiorców.

## Praktyczne dodatki w znany sposób

tylko na koszt uzyskanego w ten sposób większego obrotu.

**Ścisłe stałe ceny! Polska usługa! Zamiana dozwolona!**